

## zaPAU

## Trzy słowa za dużo

Ukazał się właśnie [list otwarty](#) 150 profesorów uczelni wyższych i instytutów naukowych, krytycznie oceniający projekt nowej ustawy o nauce, przedstawiony ostatnio przez Ministra Jarosława Gowina.

W liście wymieniono dziesięć punktów, które – zdaniem autorów – należy zmienić, ponieważ ich wejście w życie „spowoduje olbrzymi, niekorzystny przewrót w szkolnictwie akademickim”.

Przeczytałem list uważnie, bo sprawa jest istotna, bez wątplenia warta dyskusji i spokojnego namysłu. W rezultacie doszedłem do wniosku, że spośród dziesięciu postulatów, które autorzy określają jako „fundamentalne”, zgadzam się tylko z dwoma (ale nie uważam ich za fundamentalne), cztery uważam za błędne, a pozostałe cztery wydają mi się wątpliwe, albo są po prostu nieporozumieniem (w tym sensie, że atakują sprawy, których w projekcie ustawy nie ma).

Nie wchodząc w szczegóły, widać, że autorzy listu przede wszystkim obawiają się zwiększenia samodzielności uczelni, co jest niewątpliwie charakterystyczną cechą projektu. Nie zgadzam się z nimi. Uczelnie są różne, reprezentują różny poziom, działają w różnych warunkach i w różnych środowiskach. Dziwi więc przekonanie, że urzędnik w ministerstwie będzie wiedział lepiej niż ludzie na miejscu, jaka ma być optymalna organizacja konkretnej uczelni, jak jej władze winny postępować, czy jakie kierunki studiów prowadzić.

Sygnatariusze listu obawiają się również tego, że uczelnie naukowo słabe będą miały mniej uprawnień niż lepsze (np. protestują przeciwko przyznaniu uprawnień do habilitowania jedynie wydziałom, które reprezentują odpowiedni poziom naukowy). A mnie się wydaje, że postawienie na jakość to najlepsza (jeżeli nie jedyna) droga, aby poprawić poziom naukowy naszych szkół wyższych generalnie, a zwłaszcza aby doprowadzić niektóre z nich do poziomu światowego.

Zgadzam się natomiast, że wprowadzenie stanowiska „profesora dydaktycznego” nie jest dobrym pomysłem. Niechętnie też przyznawałbym habilitację automatycznie na podstawie uzyskania grantu europejskiego.

Podsumowując, w pewnych sprawach się zgadzamy, w innych nie. Można powiedzieć, że to sytuacja całkowicie normalna: w tak skomplikowanej sprawie jak nauka, w śro-

dowisku złożonym głównie z indywidualistów, nie da się napisać ustawy, która zadowoli wszystkich w stu procentach. I trzeba się z tym pogodzić. Rozsądek mówi mi więc, że w tym miejscu winienem wycofać się z dyskusji, wrzucić ramionami i spokojnie pozostawić sprawę dalszemu biegowi, na który nie mam już przecież żadnego wpływu.

Pominałbym więc milczeniem dzieło 150 profesorów, gdyby nie jedno zdanie w zakończeniu listu.

Oceniając, że *Konstytucja dla Nauki* wprowadza rewolucję, która grozi nieobliczalnymi konsekwencjami, autorzy dodają zdanie, cytuję: „Nie skorzysta na niej ani środowisko naukowe, ANI OBECNIE RZĄDZĄCY” (podkreślenie moje). Czyli, krótko mówiąc, odwołują się do bieżącego interesu politycznego rządzącej koalicji, wciągając w ten sposób kwestię reformy nauki do trwającej właśnie w Polsce walki politycznej. To więcej niż błąd, to zbrodnia – chciałoby się powiedzieć. Bo w końcu autorzy listu nie są dziećmi i powinni wiedzieć, że łączenie spraw nauki z polityką to prosta droga do upadku.

Nie mówiąc już o tym, że istnieją pewne fundamentalne sprawy dla państwa, które winny być przeprowadzone niezależnie od tego, czy podwyższą, czy obniżą rządzącym słupki popularności. Należy do nich właśnie – moim zdaniem – podniesienie poziomu polskich uczelni, w tym zwłaszcza utworzenie choćby kilku uczelni na światowym poziomie, czego nikomu nie udało się osiągnąć przez cały okres po odzyskaniu niepodległości w 1989 roku. Ponieważ autorzy listu najwyraźniej nie rozumieją, dlaczego to tak ogromnie ważna sprawa, wyjaśniam: żeby najzdolniejsi polscy maturzyści nie byli zmuszeni szukać za granicą uczelni zaspokajającej ich ambicje, żeby powstrzymać tragiczny odpływ talentów, żeby umożliwić dalszy rozwój. A wszystko po to, żeby zbudować prawdziwie silne państwo, w którym nowe, świetnie wykształcone elity potrafią dostrzec istotne problemy współczesnego świata, poprawnie je zinterpretować i odpowiednio na nie reagować.

Rozumiem, że rządząca dziś koalicja taką właśnie próbę reformy podjęła, być może wbrew swoim bezpośrednim politycznym interesom, wzbudzając tym uznanie, nawet wśród przeciwników. A teraz nagle dostaje ostrzeżenie od (jak przypuszczam) swoich politycznych przyjaciół: uważajcie, to może źle się skończyć.

Kardynał Richelieu zwykł powtarzać za starożytnymi: Boże, strzeż mnie od przyjaciół, z wrogami poradzę sobie sam.

ABBA

Redakcja otrzymała również odpowiedź na list 150 profesorów, autorstwa prof. Jarosława Górniaka, Przewodniczącego Rady NKN.

Można ją znaleźć pod adresem:

<http://konstytucjadlanauki.gov.pl/j-gorniak-odpowiedz-na-tezy-apelu-o-zmiany-w-planie-reformy-nauki-ministra-gowina>

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.